

Sztandar LUDU

Cena 15 gr.

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VIII. LUBLIN, WTOREK 3 CZERWCA 1952 R. NR 132 (2467)

Pierwsze statki przepłynęły Kanałem Wożańsko-Dońskim

Agencja TABS podaje, że na Kana-
le Woża-Don wypełnionym wodą na
całej swej długości, od Stalingradu
do Kałacza nad Donem, nastąpiło
pierwsze próbné słuźowanie statków.
Od strony Stalingradu wpłynęły
dwa wielkie holowniki, otwierając
tym samym żeglugę na Kanał.
Już za parę dni na nowym szlaku
wodnym kursować będą komfortowe,
pospieszne statki pasażerskie. Za-
twierdzono już rozkład jazdy stat-
ków pasażerskich. M. in. liczne stat-
ki kursować będą na trasie Moskwa
— Rostow nad Donem długości
3.267 km.

W odpowiedzi na haniebną zmwę podżegaczy wojennych załoga elektrowni Zabrze rzuca hasło ogólnopolskiego współzawodnictwa o zmniejszenie zużycia węgla

KATOWICE (PAP). — Nowa zbrodnia prowokacja imperiali-
stów amerykańskich — podpisanie tzw. „układu ogólnego”, wywołała
nie tylko kategoryczny protest mas pracujących naszego kraju prze-
ciwko jawnej zmwie imperialistów i odwetowców hitlerowskich, ale
również zwiększenie wysiłków zmierzających do spotęgowania sił Pol-
ski Ludowej.

W dniu 2 bm. na zebraniu prote-
stacyjnym przeciwko tzw. „układo-
wi ogólnemu” załoga elektrowni
„Zabrze”, potępiając zdecydowanie
próby nowego zamachu na pokój

świata, przeanalizowała również
możliwości dalszego usprawnienia
swojej pracy, podjęła szereg zobow-
wiązań mających na celu zoszczędze-
nie poważnych ilości węgla i

rzuciła wezwanie do wszystkich zak-
ładów przemysłowych w Polsce,
aby stanęły do ogólnopolskiego
współzawodnictwa o zmniejszenie
zużycia węgla.

W czasie zebrania robotnicy
elektrowni, palacze kotłowni, bry-
gady remontowe, monterzy, technicy
i inżynierowie, analizując pracę
swoich zespołów i wydziałów —
podjęli szereg konkretnych zobow-
wiązań. Postanowiono m. in. wprowa-
dzić w najbliższym czasie indywi-
dualne współzawodnictwo palaczy
kotłowych w oszczędnym zużyciu
węgla i rozpocząć w najbliższych
dniach spalanie szlamu węglowego,
co pozwoli na zredukowanie do
niezbędnego minimum zużycia pali-
wa wyższych gatunków.

Cenne zobowiązania podjęli rów-
nież maszyniści obsługujący turbiny
i generatory oraz personel inżynie-
ryjno-techniczny i pracownicy
wszystkich działów elektrowni.

Wśród żywiołowych oklasków i
okrzyków na cześć Ojczyzny Ludo-
wej i ukochanego Prezydenta Boles-
ława Bieruta załoga elektrowni
„Zabrze” uchwaliła tekst apelu, w
którym w odpowiedzi na tzw.
„układ ogólny” wzywa wszystkie
zakłady przemysłowe w kraju do
podjęcia współzawodnictwa o osz-
zczędne zużycie węgla.

„W odpowiedzi na tzw. „układ
ogólny” my, pracownicy elektrowni
„Zabrze”, zobowiązujemy się przez
udoskonalenie procesów produkcyj-
nych, wykonanie w br. szeregu prac
modernizacyjnych, wynikających ze
zgłoszonych w dniu dzisiejszym
wniosków racjonalizatorskich, zo-
szczędzić do końca roku dodatko-
wo 12.000 ton węgla. Realizacją te-
go zobowiązania my robotnicy, mi-
strzowie, inżynierowie i technicy
staropolskiego miasta Zabrza zwię-
kszymy udział Polski Ludowej w
międzynarodowej walce o pokój.

Podjmując te socjalistyczne zo-
bowiązanie, wzywamy wszystkie za-
kłady przemysłowe w Polsce do
współzawodnictwa o zmniejszenie
zużycia węgla.”

Przeciw wojnie, faszystom i nędzy

4 czerwca strajk powszechny w Paryżu Apel CGT do mas pracujących

W Paryżu odbyło się zebranie delegatów związków zawodowych
okręgu paryskiego CGT. Ogłoszono komunikat, który stwierdza m. in.:

„Związki zawodowe okręgu pary-
skiego wzywają robotników, aby
działając w pełnej jedności, podjęli
we wszystkich zakładach pracy ak-
cję na rzecz uwolnienia uwięzio-
nych patriotów, aby tworzyli komi-
tety pokojowe i wysyłali do Zgro-
madzenia Narodowego delegacje,
które żądać będą zadośćuczynienia

postulatom robotniczym. Związki
zawodowe okręgu paryskiego wzy-
wają masy pracujące, aby przysta-
wały się na środę 4 czerwca do
strajku we wszystkich przedsiębior-
stwach, do strajku przeciwko woj-
nie i o pokój, przeciwko faszystom
i o wolność, przeciwko nędzy i
o uwzględnienie żywotnych intere-
sów ludzi pracy.”

PARYŻ (PAP). — Agencja „France
Presse” podaje, że władze sądowe
zmuszone były cofnąć jako całkowi-
cie nieuzasadnione oskarżenie, wy-
sunęte przeciwko redaktorowi na-
czelnemu dziennika „L'Humanite”
Andre Stilowi o rzekome „nawoły-
wanie do demonstracji”. Na pod-
stawie tego „oskarżenia” Stil został
aresztowany 25 maja br.

Stilowi oświadczone, że mimo cof-
nięcia zarzutu „nawoływania do de-
monstracji”, pozostaje on nadal w
więzieniu, ponieważ władze sądowe
wysuwają przeciwko niemu nowe
„oskarżenia”.

Naród francuski walczy przeciwko faszystom

Reakcyjny rząd kolaboracyjny Pinaya chce do-
wieść Waszyngtonowi i burżuazji francuskiej, że po-
trafi wykonywać rozkazy. Po aresztowaniu redaktora
naczelnego „L'Humanite”, tow. Andre Stila i sekre-
taria KC KPF, przewodniczącego komunistycznej
grupy parlamentarnej tow. Jacques Duclos, przystąpił
do nowej akcji przeciw francuskim organizacjom
demokratycznym. Przy zastosowaniu najbrutalniej-
szych metod faszystowskich silne oddziały policyjne
dokonały w stolicy i na prowincji bezczelnego na-
leścia na lokale Komunistycznej Partii Francji, rady
obrony pokoju, frontu narodowego, organizacji zwią-
zkowych i różnych stowarzyszeń demokratycznych.

W Paryżu, Lyonie, Marsylii, Bordeaux, Nicei, Gre-
noble, Clermont Ferrand, La Rochelle i innych mia-
stach Francji z rozkazu Pinaya policja dokonywała
rewizji żywo przypominających narodowi francuskie-
mu czasy okupacji hitlerowskiej.

Rewizja w gmachu KC KPF przeprowadzana była
dwukrotnie. Po pierwszej, komisarze policyjni wyga-
dali się członkowi KC KPF tow. Joinville, że nie
znaleźli niczego, co mogłoby usprawiedliwić uwięzie-
nie Jacques Duclos. Druga rewizja, którą zrobiono
po zamknięciu znajdujących się w gmachu towarzy-
szy w osobnym pokoju pod strażą uzbrojonych
w automaty policjantów wskazuje, że policja pragne-
ła sobie stworzyć warunki do prowokacyjnych fal-
szerstw.

Terrorystyczna akcja przeciw ruchowi postępowe-
mu we Francji prowadzona przez rząd zdrady narodo-
wej z Pinayem na czele, wywołuje zachwyt wśród
faszystów francuskich i ich amerykańskich protek-
torów.

Znaczna część gaullistowskiej frakcji parlamentarnej
zgłosiła gotowość wejścia do rządu Pinaya, który „rea-
lizuje politykę De Gaullea”.

Organ wielkiej finansjery amerykańskiej „Wall

Przed Złotem Młodych Przdowników

Brygady młodzieżowe podpisują między sobą umowy o współzawodnictwie

O wielkie, zaszczytne wyróżnienie, o udział w Złocie Młodych Przo-
downików — Budowniczych Polski Ludowej, walczą młodzież we wszyst-
kich zakładach pracy całego kraju. Podnosząc wydajność pracy, wzma-
gając walkę o jakość produkcji i oszczędniejszą gospodarkę materiałami,
młodzi robotnicy i robotnice pragną zasłużyć na miano Przdownika —
Budowniczego Ludowej Ojczyzny.

Młodzi robotnicy, brygady produk-
cyjne i działy a nawet młodzieżowe
załogi poszczególnych zakładów pra-
cy zawierają między sobą umowy
współzawodnictwa o lepsze wyniki
w produkcji.

Zebrani na masowce w wielkiej
hali remontowej młodzi robotnicy z
Huty im. J. Stalina wezwali do mię-
dzyzakładowego współzawodnictwa
swoich kolegów z Huty im. 1 Maja.
Rzucając to wezwanie młodzież po-
stanowia zwiększyć wydajność pra-
cy, usprawnić transport we-
wnętrzny, przyspieszyć remonty,
skutecznie przeciwdziałać wszelkim
awariom oraz podnieść na wyższy
poziom bezpieczeństwo i higienę pra-
cy w zakładach. Podjęte przez mło-
dzież Huty im. Stalina zobowiązania
przedstawiają wartość 759 tys. zł.

Wezwanie młodzieży Huty im.
Stalina z entuzjazmem przyjęli mło-
dzi robotnicy z Huty „1 Maja” m.
in. stalownicy zobowiązali się wypro-
dukować 378 ton stali ponad plan. W
celu zrealizowania swego zobow-
ązania brygady Jerzego Gawędy, Ry-
szarda Moczko i Mateusza Franika
zastosują metodę przyspieszonych i
szybkocielowych wytopów, skracając
czas wytopu o około 40 minut. Łącz-
na wartość zobowiązań podjętych
przez młodzież huty „1 Maja” wy-
nosi 253 tys. zł.

MŁODZIEŻ NOWEJ HUTY WZMAGA WALKĘ O OSZCZĘDNOŚĆ MATERIAŁÓW

Wiele młodzieżowych brygad mu-
rarskich z Nowej Huty, a wśród nich
brygada przdownika pracy Józefa
Eiźbielciaka postanowiły wzmocnić
walkę o oszczędność materiałów przez
całkowite wykorzystywanie stuczek
cegły. Ponadto brygady postanowi-
ły jeszcze bardziej podnieść wydaj-
ność swej pracy. Przez wykorzysty-
wanie stucznej cegły młodzież No-
wej Huty zaoszczędzi w ciągu na-
bliższego półrocza około 90 tys. zł.,
a w wyniku podniesienia wydajności
pracy da ponadplanową produkcję
o wartości ćwierć miliona złotych.

JUNAK WŁADYSŁAW BIL WZYWA DO WSPÓŁZAWOD- NICTWA WSZYSTKICH JU- NAKÓW Z LUBELSZCZYZNY

Młodzież, wchodząca w skład 5
Brygady PO „SP”, przy czynnym
współdziałaniu Partii, w toku przygo-
towania do Złota przewyżyła braki
i niedociągnięcia, włączając się ma-

sowo do socjalistycznego współza-
wodnictwa.

Pluton II pierwszej kompanii zo-
bowiązał się wykonać 360% normy,
a tym samym przyspieszyć wykona-
nie planu, pozostałe plutony zwięk-
szą swoją wydajność od 50 do 80%.

Władysław Bil, junak 5 Brygady
PO „SP”, podnieść wydajność pra-
cy z 250% do 300%; wzywa on do
współzawodnictwa junaków z całej
Lubelszczyzny.

„BRYGADĘ ZŁOTĄ” UTWORZYŁA MŁODZIEŻ Z PAROWOZOWNI LUBLIN

Młodzieżowcy z Parowozowni
PKP Lublin, utworzyli dla uczcze-
nia Złotu tzw. „Brygadę Złotą”,
która od razu przystąpiła do współ-
zawodnictwa międzybrygadowego.

Zetempowska brygada parowozo-
wa w składzie: Wiszniewski, Winiar-
ski, Jabłoński i Szczypiński zobow-
wiązała się zmniejszyć liczbę godzin
naprawy bieżącej parowozu z normo-
wanych 6,5 pracogodzin na 100 pa-
rowozów/kilometrów, do 3,5 praco-
godzin. Zwiększy też przebieg pa-
rowozu między plukaniem kotła
przez zastosowanie nowoprowadzo-
nego w Parowozowni systemu ra-
dzieckiego, polegającego na stosowa-
niu „Sodofosu” dla zmniejszenia wy-
dajności. I brygada parowozowa prze-
szkoli także 6 robotników niewy-
kwalifikowanych na pomocników
maszynistów. Przeszkolono już pię-
ciu.

Kolegium redakcyjne zobowiązało
się wydać 10 gazetek ściennych oraz
kilka „Błyskawic”, propagujących
współzawodnictwo, potępiających bu-
melantwo oraz informujących mło-
dzież Węgla o Złocie. Dwie pierwsze
gazetki ukazały się już na wartow-
niach SKP. Doceniając umasowienie
sportu w przygotowaniu nowych
kadr silnych i sprawnych do obro-
ny, członkowie koła ZMP przysto-
wują się do zdobycia odznaki SPO
i BSPO.

Stanisław Połec z Dąbrowicy jest zadowolony z osiedlenia się w pow. wałbrzyskim

WARSZAWA (PAP). — Coraz
więcej rodzin bezrolnych i mało-
rolnych chłopów z gromad gęsto
zaudniionych i oddalonych od miast
wyjeżdża na Ziemię Zachodnie.
Chłopi obejmują tam w posiadanie
pełnorolne gospodarstwa wraz z
przygotowanymi dla nich na koszt
Państwa zagrodami, albo wstępują
do spółdzielni produkcyjnych lub
też otrzymują stałą pracę w Pań-
stwowych Gospodarstwach Rolnych.

W woj. szczecińskim do połowy
maja osiedliło się 106 rodzin, z cze-
go kilkanaście w PGR i spółdziel-
niach produkcyjnych. Pozostałe ro-
diny otrzymały samodzielne gospodar-
stwa o powierzchni 7—12 ha.

W woj. wrocławskim zagospoda-
rowuje się 187 rodzin osadniczych,
przybyłych z województw: kielec-
kiego, rzeszowskiego, lubelskiego,
krakowskiego.

Jeden z osadników Stanisław Po-
lec, pochodzący z gromady Dąbro-
wica w pow. lubelskim, osiedlił się
na 10-hektarowym gospodarstwie w
Walimiu w pow. Wałbrzych. Po-
życzka, jaką otrzymał w wysokości
4 tys. zł pomogła Polciowi zakupić
4 krowy i kilka świń.

Szczególnie dumny jest Połec z
nowych budynków. W Dąbrowicy
pozostawił ubogą chatkę — w Wal-
imiu otrzymał dostatnie mrowane
zabudowania.

Za przykładem Stanisława Połcia
poszła najstarsza żona jego córka
— Maria Gołaś. Dwa hektary
ziemi, posiadanej w Dąbrowicy w
pow. lubelskim, pozostawiła swoim
teściom i wraz z mężem i roczną
córeczką wyjechała do Walimia. Sta-
niław Gołaś otrzymał tu 10-hekta-
rowe gospodarstwo, które młode
małżeństwo zdołało już obsiać i
obrobić. Pożyczka udzielona im
przez Państwo w kwocie 4 tys. zł
pozwoliła zapoczątkować hodowlę.

Budujemy spółdzielnie produkcyjne

Nowa spółdzielnia w Majdanie Ostrowskim

W gminie Rakotupy (pow.
Chełm) obok istniejących już
spółdzielni produkcyjnych w Maj-
danie Leśniowskim i Sielcu zo-
stała ostatnio zarejestrowana
spółdzielnia produkcyjna w Maj-
danie Ostrowskim, do której
weszło 21 członków. Komitety
założycielskie w tej gminie przy-
gotowują zorganizowanie nowych
spółdzielni. W gromadzie Blis-
ków 12 chłopów złożyło dekla-
rację, w Leśniewicach Wieś—10,
w kolonii Leśniowskiej — 8, w
Janówku — 5.

Pomyślny rozwój spółdzielni w Sielcu

Zorganizowana pod koniec ub.
roku spółdzielnia produkcyjna
w Sielcu przeprowadziła już
prace w polu, zasiewając 10 ha
żyta, 9,5 ha pszenicy, 20 ha psze-
nicy jarej, 16 ha owsa, 15 ha
jęczmienia, 7 ha wyki, 9 ha
ziemniaków i kilka hektarów in-
nych roślin.

Członkowie spółdzielni pro-
dukcyjnej w Sielcu nie poprze-
stają na samej uprawie roli, ale
zamierzają w bieżącym roku za-
prowadzić hodowlę. Obecnie
przystąpiono do budowy chlewni,
zakupiono 1 krowę, a w naj-
bliższych dniach spółdzielcy za-
kupią jeszcze 6 krów, 1 buhaję,
6 macior, 1 knura, 2 konie i 10
owiec. Spółdzielcy złożyli wnio-
sek do PRN o przekazanie im
nieczynnej gorzelni, w której po
wymontowaniu mogą znaleźć
pomieszczenia biura spółdzielni
i magazyny.

Obchody Święta Ludowego w całym kraju manifestacją miłości i przywiązania chłopów polskich do ludowej ojczyzny

W dniu Święta Ludowego odbyły się w całym kraju potężne manifestacje chłopów.

Na obchód Święta Ludowego w Łapanowie przybyło z górą 25 tys. chłopów z powiatów: Bochnia, Brzesko, Limanowa i Mysłenice. Uczcili oni 20-tą rocznicę stoczonych tu krwawych walk z sanacyjną policją, w wyniku których poległo pięciu chłopów, a około dwustu odniosło rany.

Do zebranych przemówił członek Biura Politycznego KC PZPR — wicepremier tow. Hilary Chęłchowski.

Pierwszą część swego przemówienia wicepremier poświęcił obchodom Święta Ludowego w obszarnczo-kapitałistycznej Polsce. Przypomniał, że na niektórych terenach Małopolski wystąpienia i walki chłopskie przemieniały się w zbrojne starcia z policją.

„Na wezwanie Komunistycznej Partii Polski, na apel radykalnych ludowców — byłych działaczy Niezależnej Partii Chłopskiej i innych lewicowych grup ludowych — wbrew prawniczym przywódcom PPS i SL — masy pracujące w mieście i na wsi budowały swą jedność, z której wyrastał w ostatnich latach Polski burżuazyjny wielki

front ludowy, front walki o demokrację, o pokój, o obronę niepodległości i sojusz ze Związkiem Radzieckim, front walki o prawa ludu polskiego, o jego władzę na ziemi ojczystej”.

„Mimo kłosań Mikołajczyka i innych sanacyjnych agentów, mimo prowokacji i zdrad, nie udało się osłabić fundamentów przyszłych zwycięstw, nie udało się rozbić potężniejszego frontu ludowego”.

Mówiąc o przygotowaniach imperialistów amerykańskich do nowej wojny wicepremier Chęłchowski oświadczył:

„Niecne zamiary imperialistów rozbijają się o sojusz robotniczo-chłopski, o rozwój naszego pokojowego, socjalistycznego budownictwa, o wzrastającą świadomość mas, o wykonywane plany gospodarcze. Dlatego walka o wzrost produkcji rolnej i wzorowe, terminowe wykonywanie obowiązków wobec państwa, to największy wkład ze strony chłopstwa pracującego, w wielkie dzieło umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego i walki o pokój”.

Następnie przemówił wiceprezes NKW ZSL — Ignar. Mówiąc o wspólnym rozwoju ludowej ojczyzny mówca podkreślił:

„Nam nie grożą kryzysy ani bezrobocie. Budowa przemysłu powojuje, że ręk do pracy mamy włożyć za mało. W rolnictwie, przekształcającym się stopniowo i dobrowolnie z indywidualnych gospodarstw na zespolone, walczymy o wysokie urodzaje i podniesienie produkcji zwierząt tak w gospodarstwach indywidualnych, jak i w spółdzielniach produkcyjnych i PGR. Przez wzmocnienie pracy produkcyjnej budujemy dobrobyt, a jednocześnie pomnażamy siłę gospodarczą i obronną państwa. Oto nasz codzienny wkład w walkę o pokój”.

Uroczystym momentem obchodu było odsłonięcie wzniesionego ze składek chłopskich pomnika bohaterów krwawych walk w Łapanowie.

Wspaniała manifestacja odbyła się również na rynku w Jadowie, w miejscu, gdzie przed 20-tu laty został krwawo stłumiony protest chłopów przeciwko rządowi sanacyjnym.

Na uroczystości przybyli: przedstawiciel KC PZPR, kierownik Wydziału Rolnego tow. Pszczołkowski i sekretarz NKW ZSL — Juszkiewicz. Przy dźwiękach hymnu chłopskiego sekretarz NKW ZSL Juszkiewicz

dokonał odsłonięcia pomnika ku czci chłopów, pomordowanych w Jadowie w 1932 roku.

Na zakończenie uroczystości odbył się manifestacyjny pochód ulicami miasteczka.

W pobliżu odbudowywanego przez polskich robotników zabytkowego zamku krzyżackiego w Malborku — dawniej twierdzy pruskiego imperializmu, ponad 8 tysięcy chłopów z terenu całego powiatu oraz liczni robotnicy ze stoczni północnej w Gdańsku i innych zakładów pracy Wybrzeża manifestowało swą dumę i radość z osiągnięć budowy socjalizmu, swą niezłomną wolę walki o pokój.

Obchód Święta Ludowego przekształcił się tu w wielką manifestację miłości i przywiązania chłopów polskich na Ziemiach Odzyskanych do swej ludowej Ojczyzny i Prezydenta RP Bolesława Bieruta. Obchód stał się jednocześnie wspaniałą manifestacją przyjaźni z masami pracującymi NRD i solidarności z milionami patriotów niemieckich, walczących o pokojowe zjednoczenie swego kraju.

Na święto chłopów polskich przybył niemiecki działacz chłopski, poseł do Izby Ludowej NRD — Willi Densdorf.

„Nasze miłujące pokój narody — oświadczył przedstawiciel chłopów niemieckich — prowadząc wspólną walkę z amerykańskim imperializmem, coraz usilniej pracują nad tym, aby zabezpieczyć milionom ludzi szczęśliwsze i lepsze życie. W imieniu tysięcy chłopów niemieckich, w imieniu mas pracujących NRD, zapewniam was, że naród niemiecki już nigdy nie będzie narzędziem w rękach podżegaczy wojennych i nie pozwoli na to, aby odbudowywany w Niemczech Zachodnich Wehrmacht ruszył znowu na Polskę. Najlepszą gwarancją naszej przyjaźni i wspólnego bezpieczeństwa jest granica pokoju na Odrze, Nysie i Bałtyku”.

Słowom niemieckiego bojownika o pokój towarzyszyły długotrwałe owacje na cześć przyjaźni narodu polskiego z narodem niemieckim, na cześć Prezydenta Bieruta i Prezydenta Piecka, na cześć Chorążego Pokoju — Józefa Stalina.

Obchody Święta Ludowego odbyły się i w innych miejscowościach Polski. 235 działaczy chłopskich — uczestników walk chłopskich przeciwko faszystowskiemu rządowi sanacji i zaśluzonych w pracy dla Polski Ludowej otrzymało odznaczenia państwowe.

Wielki rewolucjonista i budowniczy państwa socjalistycznego W szóstą rocznicę zgonu M. I. Kalinina

3 czerwca 1946 roku przestało bić serce sławnego syna wielkiego narodu rosyjskiego, jednego z założycieli i wybitnych kierowników partii komunistycznej i państwa radzieckiego — Michała Iwanowicza Kalinina.

M. I. Kalinin urodził się w 1875 r. w rodzinie małego rolnika z wsi Wierchniaja Troica guberni twerskiej (obecnie obwód kalininowski). Od lat młodości M. I. Kalinin poświęcił nierozdzielnie swe życie sprawie wyzwolenia mas pracujących z niewoli kapitalistycznej, z walką o szczęście ludzkości. Wcześniej opuściwszy wieś, M. I. Kalinin w poszukiwaniu pracy udał się do Petersburga. Tu, w środowisku petersburskich robotników, rozpoczyna się jego chlubna działalność rewolucyjna.

Razem z Leninem M. I. Kalinin pracował w pierwszych nielegalnych kółkach marksistowskich i w „Związku Walki o Wyzwolenie Klasy Robotniczej”. Wraz z Leninem i Stalinem M. I. Kalinin budował partię bolszewików, tworzył bolszewicką gazetę „Prawda”. M. I. Kalinin przeżył surową drogę zawodowego rewolucjonisty. Od 1899 do 1916 roku był 14 razy aresztowany.

Po zwycięstwie Rewolucji Październikowej M. I. Kalinin staje się jednym z czołowych budowniczych i kierowników państwa radzieckiego. W 1919 roku, na wniosek Lenina, M. I. Kalinin zostaje obrany na przewodniczącego najwyższego organu Federacji Rosyjskiej — Centralnego Komitetu Wykonawczego Rad.

W grudniu 1922 roku, po utworzeniu Związku Socjalistycznych Republik Rad, M. I. Kalinin obrano na przewodniczącego Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSRR, a w styczniu 1938 roku po zreorganizowaniu wyższych organów Związku Radzieckiego z racji uchwalenia nowej Konstytucji — na przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

W ciągu dwudziestu siedmiu lat M. I. Kalinin niezmiennie pozostał stanowisko kierownika najwyższego organu państwa radzieckiego. Wszystkie swe siły i wiedzę, całe przebogate doświadczenie życiowe poświęcił on ofiarnemu słuźeniu narodowi, budownictwu państwa socjalistycznego. Wierny uczeń i współpracownik Lenina i Stalina, M. I. Kalinin nieustannie walczył przeciwko wrogom partii i ludu, o triumf leninizmu.

W latach Wielkiej Wojny Narodowej M. I. Kalinin, będąc ciężko chory, prowadził w dalszym ciągu szeroką i owocną pracę, swymi płomiennymi przemówieniami wzywał ludzi radzieckich do osiągnięcia zwycięstwa nad zaborcami faszystowskimi.

M. I. Kalinin zawsze gorąco walczył o utrzymanie pokoju i przyjaźni między narodami, przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym. Podkreślał on stale, że pokojowa polityka rządu radzieckiego wypływa z samej istoty radzieckiego, socjalistycznego ustroju społecznego.

Cała wielostronna i natchniona działalność M. I. Kalinina była opromieniona blaskiem wielkiego celu zbudowania komunizmu. „Wiemy, że będzie komunizm — mówił M. I. Kalinin — życie będzie piękne i ciekawe...” Budowaniu tego świetlanego i pięknego życia M. I. Kalinin poświęcił wszystkie swe siły, cały swój olbrzymi talent bolszewickiego propagandyzisty i organizatora mas, wybitnego budowniczego państwa radzieckiego.

Walka o plan trwa

Załoga LZPT nie zawiodła

Załoga Lubelskich Zakładów Przemysłowych Terenowych, która jak dotychczas w czołówce zakładów wywiązuje się ze swych zadań produkcyjnych zajmowała II miejsce po Fabryce Obuwia im. M. Buczka, w

maju zdecydowanie górowała nad innymi fabrykami.

W sobotę otrzymaliśmy z LZPT meldunek następującej treści.

„Do godz. 11 w dn. 30.V br. F-ka „Bengal” wykonała plan miesięczny w 100% (wartościowo i asortymentowo).

Do godz. 8.00 w dn. 30.V br. F-ka „Carbac” wykonała plan miesięczny w 100% (wartościowo i asortymentowo).

W skali całego przedsiębiorstwa do dn. 30.V br. wykonano 99,2% planu miesięcznego gdyż F-ka Trykotaż wykonała do tego czasu tylko 97% planu miesięcznego.

W toku walki o plan wyróżnili się szczególnie zatrudnieni w F-ce Bengal przy produkcji muchłapek brygady młodzieżowe Witkowskiej i Górskiej, wyrabiające przeciętnie 145% normy. Swój plan miesięczny wykonały obie brygady już w dn. 21.V w 135%.

8 czerwca i Wojewódzki Zjazd kolporterów i listonoszy wiejskich w Lublinie

Wojewódzki kolektyw kolportażu i czytelnictwa prasy robotniczo-chłopskiej w Lublinie organizuje w dn. 8.VI 52 r. I Wojewódzki Zjazd przodujących kolporterów i listonoszy wiejskich.

Zadaniem zjazdu, będzie przeanalizowanie dotychczasowego stylu pracy i osiągnięć w dziedzinie popularyzacji prasy i upowszechnienia czytelnictwa książek.

Wymiana doświadczeń przodujących listonoszy i kolporterów pozwoli na podniesienie stylu pracy, oraz opracowanie nowych form i metod, które niewątpliwie przyczynią się do dalszego wzrostu czytelnictwa na terenie naszego województwa. (hm)

Protesty na całym świecie przeciwko uwięzieniu Jacques Duclos

BRUKSELA. Biuro Polityczne Komunistycznej Partii Belgii opublikowało komunikat, w którym przesyła wyrazy solidarności narodowi francuskiemu, który wbrew represjom policyjnym zaproteutował przeciwko przybyciu do Francji gen. Ridgway'a. Biuro Polityczne z oburzeniem protestuje przeciwko represyjnym aktom wobec francuskiej prasy postępowej, a w szczególności wobec dziennika „L'Humanité” i jego redaktora naczelnego — Andre Stila. Biuro Polityczne energicznie protestuje przeciwko uwięzieniu sekretarza Komunistycznej Partii Francji — Jacques Duclos oraz przeciwko oskarżeniu go o „spisek przeciwko bezpieczeństwu państwa”.

przyjął naród albański wiadomość o uwięzieniu Jacques Duclos. Na licznych wiecach protestacyjnych masy pracujące Albanii domagają się niezwłocznego położenia kresu bezprawnym aktom rządu francuskiego i natychmiastowego zwolnienia Duclos.

TIRANA. Z głębokim oburzeniem

BERLIN. Społeczeństwo Niemieckiej Republiki Demokratycznej protestuje z oburzeniem przeciwko uwięzieniu wybitnego przywódcy francuskiej klasy robotniczej — Jacques Duclos. Kierownictwo berlińskiej organizacji Związku Ofiar faszystów skierowało do francuskiego ministra spraw zagranicznych depeszę protestującą przeciwko uwięzieniu Jacques Duclos.

Komitet Centralny Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności w depeszy do KC Komunistycznej Partii Francji pisze m. in.: „Wszyscy zwolennicy pokoju w Niemczech protestują przeciwko samowoli, której ofiarą stał się na rozkaz generała — dżumy Ridgway'a. — towarzyszy Jacques Duclos. Solidaryzujemy się z wami i z całym pokój miłującym narodem francuskim w waszej trudnej walce przeciwko spiskowi interwentów amerykańskich zagrażającemu niezawisłości waszego kraju i domagamy się zwolnienia Jacques Duclos”.



W dniu 29 maja br. odbył się w Politechnice Warszawskiej wielki wiec protestacyjny przeciwko bezprawnemu aresztowaniu Jacques Duclos.

Na zdjęciu: przemawia przewodniczący CRZZ Wiktor Kłosiewicz (CAF — fot. St. Wdowiński)

W telegraficznym skrócie

* Załoga cegielni w Zielonce — największego i najnowocześniejszego tego rodzaju zakładu w kraju — wykonała swój pierwszy miesięczny plan na maj w 110 proc. Pierwsze partie nowej, gotowej cegły opuściły już olbrzymi piec wypalowy niedawno uruchomionej cegielni. Następne partie cegły z suszarni przetransportowane zostały już do opróżnionego pieca.

* Do Moskwy powróciła przebywająca w ZSRR delegacja chłopów polskich, którzy przez 8 dni zapoznawali się z osiągnięciami kolchozów, sowchozów, środków maszynowo - traktorowych w różnych obwodach Związku Radzieckiego. Chłopi polscy zwiedzali m. in. kolchozy obwodów woroneckiego, nikolajewskiego, szumskiego, czernichowskiego i kamieniecko-podolskiego.

* W Moskwie, Leningradzie oraz w stolicach wszystkich republik związkowych odbyła się uroczysta inauguracja festiwalu filmów polskich. Na festiwal przybyła do Moskwy delegacja filmowców polskich.

* Załoga kombinatu „Elektrosila” w Leningradzie zakończyła montaż pierwszej potężnej szybkoobrotowej turbiny wodnej przeznaczonej do pracy przy znacznym naporze wody. Moc tej turbiny jest przeszło 2,5 raza większa od turbiny tego typu produkowanych przed wojną.

* Agencja Nowych Chin donosi z Pekinga, że na posiedzeniu delegacji prowadzących rokowania w sprawie rozjemstwa w Korei, przewodniczący delegacji koreańsko-chińskiej generał Nam Ir złożył ostry protest przeciwko mordowaniu przez Amerykanów jeńców koreańskich i chińskich na wyspie Kożedo.

* W dniu 28.VI br. mają się odbyć wybory „prezydenta” Korei południowej. W związku z tym w obozie marionetek południowo-koreańskich wzrasta się walka o władzę.

Dążąc do utrzymania się za wszelką cenę na stanowisku prezydenta, Li Syman rozpoczął odpowiednio „akcję przed wyborczą”. Ogłosił stan wyjątkowy w nie kazał swej policji przeprowadzić Pusanie i prowincji Kenson, a następnie aresztowania wśród członków „zgrupowania narodowego”.

Wiceprezydent podał się do dymisji i schronił się na amerykański statek.

* W Helsinkach rozpoczęły się obrady III Zjazdu Demokratycznego Związku Narodu Fińskiego.

Zjazd został zwołany pod hasłem wzmocnienia walki o pokój i demokrację, o poprawę warunków bytu ludności pracującej i o zacieśnienie jedności ruchu robotniczego Finlandii.

* Jak donosi dziennik „Manchester Guardian”, członek parlamentu konserwatysta Osborn oświadczył, że Anglia powinna obecnie liczyć się z jeszcze poważniejszym kryzysem niż kryzys lat 1921 i 1931. Osborn podkreślił, że w przyszłym roku należy oczekiwać większej ilości bankructw niż w ostatnich sześciu latach. Cały przemysł wókienniczy Anglii stanie w obliczu konieczności powolnej likwidacji.

* Agencja Nowych Chin donosi, że na froncie koreańskim w rejonie Hedzu zatrzymany został agent wywiadu amerykańskiego Wan Chia-ti, który złożył przyznania potwierdzające zamiary agresorów amerykańskich zatrzymywania przemocą w Korei południowej znacznej ilości koreańskich i chińskich jeńców wojennych.

* Soldateska amerykańska dopuściła się nowej nikczemnej zbrodni na jeńcach koreańskich i chińskich. Zbrodnia ta została dokonana w szpitalu dla jeńców, znajdujących się w jednym z obozów na terenie Korei południowej. Oprawcy amerykańscy napadli na chorych oraz na personel szpitala i ciężko pobili swe ofiary.

Z narady młodzieży budowlanej Lubelszczyzny



W dniu 30.V. br. w świetlicy FSC im. Bolesława Bieruta w Lublinie odbyła się narada młodzieży budowlanej Lubelszczyzny, zorganizowana przez redakcję „Sztandaru Ludu” — Na zdjęciu: przydzium narady.

Jakie korzyści odniosłem z zorganizowanej przez redakcję „Sztandaru Ludu” narady młodych budowlanych

JAN JAKUBOWSKI

Murarz ZBM zatrudniony przy budowie Stacji Przetaczania i Konserwacji Krwi.

W murarstwie pracuję dopiero 4 lata. Ale nie mogę się zgodzić z tym, co mówił ob. Warda z WPB, na naszej młodzieżowej naradzie budowlanej zorganizowanej przez redakcję „Sztandaru Ludu”. Ob. Warda oświadczył, że systemem zespołowym można murować tylko na fundamentach. Nie pracuję co prawda tak, jak ob. Warda 30 lat w budownictwie, ale chcę oznajmić wszystkim swoim rówieśnikom, kolegom „po kielni”, że zespołowo można pracować na każdym rodzaju muru. Ja na przykład z trójką murarską pracując przy budowie biurowca Ceramiki Czerwonej wyrobiłem na filarkach przeszło 200 proc. normy.

Zgadzam się w zupełności z tym, co mówił w podsumowaniu dyskusji na naradzie I sekretarz KW PZPR tow. Józef Kalinowski, że nowe metody pracy mają nam ulżyć i dopomóc do zwiększenia wydajności, a nie wyżyłować robotnika, jak to starają się wmawiać w nas młodych niektórzy starzy, zacofani majstrowie.

Ja interesowałem się metodami pracy zespołowej już od dość dawna. Ale pracy systemem piątkowym nie widziałem jeszcze nigdy i dlatego może miałem większe zaufanie do systemu trójkowego. Obecnie wdzięczny jestem tow. Draganowi za to, że pokazał mi i wielu innym młodym budowlanym korzyści, jakie daje murarka zespołowa.

Narada zorganizowana przez „Sztandar Ludu” pozwoliła nam bliżej poznać się z nowymi metodami pracy. Nas, młodych, chętnych do stosowania systemu trójkowego i piątkowego jest coraz więcej.

Zapewniam, że z chwilą, kiedy przejdę na nową budowę (obecna jest już na ukończeniu) dobię do siebie kilku kolegów i zaczniemy stosować system piątkowy. Myślę, że podobnie postąpią inni młodzi murarze, którzy brali udział w naradzie.

STANISŁAW ZWOLIŃSKI
murarz ZOR Bronowice

Cała nasza młodzieżowa Brygada wciąż mówi na temat narady, zorganizowanej przez redakcję „Sztandaru Ludu”. Nowe metody pracy w budownictwie mają coraz więcej zwolenników. Mnie szczególnie podobała się metoda piątkowa. Trójkową już znam, bo pracowałem z tow. Draganem przy budowie Domu Partii.

W najbliższych dniach rozpoczniemy pracę systemem piątkowym zapewniali tow. Dragan młodzi murarze

— Dawaj taczkę, szybko!
W odpowiedzi na energiczny okrzyk kółko taczki popychanej przez młodego, opalonego na brąz robotnika, zaturlotało po desce. Za chwilę taczka napełniona szarą masą zaprawy wróciła na powrót do głębokiego wykopu. Dwaj robotnicy szybko zepchnęli po drewnianej pochylni czerwone brykiety cegiel.

Na budowie dobre przygotowanie materiału jest sprawą najważniejszą, tym bardziej dziś w czasie pokazowej lekcji nowych metod pracy, dostawa musi być zorganizowana sprawnie.

Na dole są już wszyscy. Cztery przodu murarze, a i uśmiechnięty i jakby trochę zażenowany tyłoma zwróconymi nań oczyma tow. Dragan. Ich granatowe kombinezony odcinają się ostro od tła brudnoszarej ziemi wykopu. Tow. Dragan dogląda właśnie ostatnich przygotowań, umocowuje aznur, mierzy pionem mur.

— Towarzysze, zacznę od systemu piątkowego, metody radzieckich stachanowców, która zdała egzamin przy budowie wielkich moskiewskich wieżowców, i która pozwala osiągnąć wysoką wydajność pracy.

Wokół wykopu zgromadziły się ponad dwie setki młodych robotników, którzy z uwagą śledzą każdy ruch ręki znanego rekordzisty. Są

zadowoleni, że oto ten znakomity murarz jeszcze do niedawna osiagający na budowie po 1.700% normy — dziś dyrektor ZB Nr 1 LPZB kierujący poważnymi budowlami przybył tu do nich, by podzielić się swymi doświadczeniami w murarce.

Zaczęli. Już po chwili rozprowadzona przez pierwszego murarza zaprawa pokrywa duży odcinek powierzchni muru. Nim tow. Dragan rozpocznie pracę, ma już pod ręką na murze ustawiony rząd cegieł. Nie tracąc czasu na zbędne ruchy szybko układa warstwę frontową. Kilka kroków za nim trzeci murarz, młody jasnowłosy chłopak rozprowadza zaprawę od strony wewnętrznej muru. Pozostaje za nim również rząd ustawionej cegły. Tylko kłaść. Nowa para rąk szybko i pewnie układa wewnętrzną warstwę i „główki” w środku. Czwarty murarz ma czas na obłuczenie młotkiem cegły, gdy potrzebny jest kawałek. Tuż za nim piąty murarz pokrywa zaprawą całą świeżo położoną warstwę cegieł.

Dopiero byli na początku muru, a już zbliżają się ku końcowi. Za niedługą chwilę rozpoczną od początku drugą warstwę.

Młody murarz Kwiatkowski ze zdumieniem spogląda na zegarek.

— Niemożliwe, zaledwie kilka minut i gotowa cała szychta?

Krótką przerwą i oto tow. Dragan demonstruje system trójkowy. Znowu sprawne ręce rekordzisty nakładają

na świeży mur warstwę zaprawy. Krok w krok za nim idzie drugi i podaje cegły. Trzeci ma już uproszczoną pracę. Podaną cegłą układa równą warstwę na murze.

— Wiesz, zdaje mi się, że „trójka” jest lepsza od „piątki” — zwraca się do kolegi murarz Sobka. — Popatrz tylko, oni prawie wcale nie stoją w miejscu...

Ale Trembińskiemu z ZBM 4 stanowczo lepiej podobała się „piątka”. Toteż kręci przecząco głową.

— „Piątka” idzie trochę wolniej, to prawda, ale za to robi całą szychtę, nie musi wracać... Lepsza jest „piątka”! Ja obecnie tym systemem pracuję i zupełnie bez wysiłku wyrobiłem 300% normy, a przecież to dopiero początki.

Podobne spory prowadzi wielu innych murarzy, z zaciekawieniem obserwujących pokazy. System dwójkowy, „stary” już dość powszechnie stosowany na budowach budzi najmniejsze zaciekawienie. Nic dziwnego, wyparły go „piątka” i „trójka” jako metody bardziej skuteczne.

Gdy tow. Dragan wydstaje się z wykopu na powierzchnię, otacza go w jednej chwili grupa młodych murarzy. Słowa uznania, krzyżują się z pytaniami tak, że trudno coś w tym gwarze zrozumieć.

— Towarzyszu, mnie się wydaje, że w „szóstkę” byłoby lepiej pracować niż w „piątkę”.

— Towarzyszu, ile cegieł dziennie kładziecie systemem piątkowym?

— Towarzyszu, chciałbym was o coś zapytać...

Otoczony młodzieżą, Edward Dragan cierpliwie odpowiada na pytania, rozprasza wątpliwości, tłumaczy. Ciszy go, że pokazy wywołały tak duże zainteresowanie.

W świetlicy, gdzie za chwilę odbędzie się dyskusja, otacza tow. Draganą grupa młodzieży z ZB 4 wraz ze swym przewodniczącym ZMP kol. Trychem.

— Chcielibyśmy podziękować towarzyszu, za wskazówki, za wasz trud. Zapewniamy was, że już w najbliższych dniach rozpoczniemy pracę na budowach nową metodą piątkową. Dziękujemy wam...

Mocny serdeczny uścisk dłoni wywołuje uśmiech na twarzy murarza — rekordzisty. Tych kilka słów zapewnienia, że jego trud nie poszedł na marne są najlepszą zapłatą. (Jg).



Brygada Dragana przy pracy

Zofia Mazurkiewicz

Kierownik Stacji Ochrony Roślin Przydzium WRN w Lublinie

Od pracy Nadzwyczajnych Komisji i Rad Narodowych zależą wyniki walki ze stonką ziemniaczaną

W myśl uchwały Prezydium Rządu z dnia 1. III. 1952 r. powołano w województwie lubelskim Nadzwyczajną Komisję do walki ze stonką ziemniaczaną.

Na drugim posiedzeniu Nadzwyczajnej Komisji w dniu 28. V. br. członkowie wypowiedzieli swoje zastrzeżenia (po powrocie z terenu) na temat pracy Nadzwyczajnych Komisji Powiatowych w przydzielonych im powiatach. Ze sprawozdań tych wynika, że do walki ze stonką ziemniaczaną należy przygotować się powiat Chelm, gdzie zarówno pełnomocnik powiatowy akcji stonkowej ob. Franciszek Stopa, powiatowy inspektor Ochrony Roślin, jak i Nadzwyczajna Komisja Powiatowa pracują energicznie. Niedociągnięcia zanotowano natomiast w powiatach: hrubieszowskim, radzyńskim, włodawskim, lukowskim i lubartowskim. W miejscowościach tych nie rozpoczęły jeszcze swych czynności Nadzwyczajne Komisje a praca w terenie ma również przebieg niezadawalający. Powodem tego jest przede wszystkim brak powiatowych instruktorów Ochrony Roślin we Włodawie, Radzynie i Łukowie. W powiecie hrubieszowskim i lubartowskim są wprawdzie tacy instruktorzy, ale przyjęci niedawno nie wywiązują się dobrze ze swych obowiązków.

Powodem niedociągnięć jest również obojętne stanowisko przewodniczących Prezdydium Powiatowych

Rad Narodowych, pełnomocników i kierowników Wydziałów Rolnictwa i Leśnictwa, którzy za mało interesują się sprawą walki ze stonką ziemniaczaną. Odnosi się to zwłaszcza do pow. hrubieszowskiego, mimo że kierownikiem Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa jest tam dawny instruktor Ochrony Roślin, doskonale zapoznany z zagadnieniem stonki.

Nie dobrze dzieje się również w powiecie lubelskim. Cała praca spada na barki instruktora Ochrony Roślin, który nie otrzymuje żadnej pomocy Prezydium i pełnomocnika, a Nadzwyczajna Komisja Powiatowa nie rozpoczęła jeszcze dotąd działalności.

Na pierwsze zebranie wyznaczone na dzień 12. V. br. nikt się nie stawił, pomimo, że na dwa dni przedtem wszyscy zaproszeni podpisali zawiadomienie. Dowodzi to, że powiatowe organizacje społeczno-polityczne oraz Prezydium PRN nie doceniają ważności zagadnienia zwalczania stonki ziemniaczanej i nie przygotowują terenu do tej akcji. Nic też dziwnego, że Nadzwyczajne Komisje w gminach słabo pracują nie mając nad sobą dostatecznej kontroli. Szkolenia pracowników gromadzkich akcji stonkowej postępuje wolno.

Pierwszy powszechny przegląd odbędzie się 5 bm. Należy więc jak najszybciej nadrobić wszystkie niedociągnięcia. Nadzwyczajne Komisje

Powiatowe i Instruktorzy Ochrony Roślin powinni rozpocząć pracę od przeszkolenia przodowników gromadzkich do akcji stonkowej. Od nastawienia bowiem tych ostatnich zależać będzie zmobilizowanie ludności i dokładność poszukiwań.

W województwach centralnych znaleziono już w bieżącym roku ogniska stonki ziemniaczanej, nie jest więc wykluczone, że mogła ona dostać się i do nas. Dzień pierwszej lustracji 5 czerwca musi nas zastać przygotowanymi w pełni do akcji. Lustracje muszą się odbyć we wszystkich gminach przy licznym udziale rolników. Własny interes i wzgląd na dobro Państwa skłonić ich powinien do wysiłku, aby każdy

krzak ziemniaka został obejrzany dokładnie. Zwracać należy baczność uwagę na dolne liście i spodnią ich stronę, gdyż w tych miejscach gnieźdzą się w tym okresie chrząszcze i jajeczka. Poza ogólnymi przeglądami rolnicy winni lustrować własne pola co tydzień. W razie znalezienia stonki trzeba natychmiast zameldować o tym sołtyśowi, który specjalnym pośtańcem prześle okaz w butelce z naftą do Prezydium Gminnej Rady Narodowej, a zaś z kolei zawiadomi Prezydium Powiatowej lub Wojewódzkiej Rady Narodowej telefonicznie. Miejsce, w którym stonkę znaleziono należy oznaczyć tyczkami z wiechą i tablicą z napisem „stonka”.



Jan Ruta, młodożytny chłop z gromady Strzeszkowice Duże, woj. lubelskie, przywiózł na punkt skupu 5 sztuk świni. Na rok 1952 zakontraktował dalsze 5 sztuk. CAF — fot. Wierucki

Pierwszy list

Ob. Józef Ziemiński, pracownik Nadleśnictwa w Adamowie zobowiązał się w listopadzie ub. roku, że nauczy czytać i pisać robotnika leśnego ob. Andrzeja Ciechańskiego. Wieczorami siedział więc nad elementarzem 41-letni robotnik, mozolnie odczytując wyrazy i zdania. Nienawykła do pióra ręka kreśliła pod kierunkiem nauczyciela pierwsze nieudolne litery. Wreszcie po kilku miesiącach cierplivej pracy nauczyciela i ucznia były analfabeta przesiał do Dyrekcji Rejonu Lasów Państwowych w Lublinie swój pierwszy list:

*Meldunek
za Ciechański Andrzej
lat 41 melduję że
jeszcze głabo-
ale już czytam i
piszę
Gutów, 21. 4. 1952 r
Ciechański Andrzej*

Dlaczego...

„Zarząd Gminnej Spółdzielni SCh w Milejowie (pow. Lublin) nie uruchomił punktu skupu jaj i drobiu, wskutek czego tutejsi mieszkańcy nie mogą wywiązać się ze swych zobowiązań? (5259)

K. Kosiborski

„Zarząd Gminnej Spółdzielni w Woli Uhruskiej (pow. Włodawa), pozwala, aby melasę nalewano do dziurawej beczki, skąd cała zawartość rozlewa się po magazynie? (5451)

Jan Rybka

„Kierownictwo LPZB w Lublinie nie interesuje się niszczącymi na placu Bazy Sprzętu betoniarkami, które od szeregu miesięcy czekają na remont? Należy dodać, że na tym samym placu leżą porzucone części olbrzymiego dźwigu. (5717)

J. Pisula

ZAWIADOMIENIE

W dniu 31 maja została otwarta w dzielnicy robotniczej przy ul. Kuniciego 55 KSIĘGARNIA „DOMU KSIĄŻKI” zaopatrzona w asortyment książkowy i papirniczy. 283k

Czytelnicy piszą:

O barach i gospodach ludowych

Wzrasta z roku na rok ilość kobiet zatrudnionych w różnych gałęziach przemysłu. Coraz więcej kobiet zrywa z tradycyjnym zamykaniem się w kręgu spraw domowych, biorąc czynny udział w życiu politycznym i społecznym. Nic też dziwnego, że zarówno one same, jak i ich rodziny muszą w większym niż dawniej stopniu korzystać z zakładów zbiorowego żywienia. Gospody ludowe i bary mleczne są więc dzisiaj odwiedzane przez licznych konsumentów. Nie wszędzie jednak stoją one na wysokości zadania, o czym świadczą krytyczne uwagi nadsyłane przez naszych czytelników.

Podajemy fragmenty kilku listów.

„Bar Nr 1 przy ul. Rynek 23 w Lubartowie był już niejednokrotnie krytykowany na łamach naszej gazety — pisze ob. J. Stanisławek. — Sale są aż ciemne od brudu i pleśni, nad bufetem odbity jest kawałek sufitu, w rogach snuje się pajęczyna, niektóre krzesła mają tylko trzy nogi.

Wszędzie widoczne są ślady niedbalstwa. Np. w dniu 19 maja podłoga zarzucona była niepodatkami papierosów, po kątach walały się śmiecie, pod stołem zaś leżały butelki po wódce, które widocznie przynoszą z sobą amatorzy alkoholu, na co kierownik Baru patrzy przez palce.

Podawane posiłki nie są wystarczające. Np. w dniu 19 maja podano zupę na płytyk talerzach, a na drugie danie cztery małe pierożki. Za taką porcję liczono 5 zł. 50 gr.”

Jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, że Lubartów jest na ogół schludnym miasteczkiem, tym bardziej razić musi niedbalstwo w zakładzie zbiorowego żywienia, który powinien być wzorem czystości i ładu. Należy też dziwić się obojętności ze strony miejscowego Wydziału Zdrowia, jak również kierownictwa spółdzielni „Jedność”, które pomimo krytyki nic nie uczyniły, aby usunąć niechlujstwo i podnieść wartość wydawanych posiłków.

Czytelnicy nasi skarżą się również na opieszałość personelu w niektórych zakładach zbiorowego żywienia. Do takich według relacji naszych czytelników należy m. in. bar PSS w Chełmie.

„Personel tego baru — pisze ob. T. Sadurski — należy chyba do najbardziej opieszalych. Kierowniczka ob. Stefania Rot nie umie zorganizować pracy, ani utrzymać porządku. Trzy kelnerki kręcą się koło bufetu i kłócą się z sobą, podczas gdy głodni goście cierpliwie czekają przy stolikach. Ja sam w dniu 22 maja czekałem na podanie obiadu 45 minut. Dodam jeszcze, że chleb, który podano w tym dniu był twardy jak suchary”.

Podobnie jest w gospodzie Nr 2 w Radzynie Podlaskim, gdzie bufetowa lubi zajmować się przede wszystkim swoimi znajomymi, a innym każę czekać na podanie kufła piwa 20 minut. (Tak było np. w dniu 4 maja br.)

Lucjan Wrzós

Jadą się opalać

Pomimo wielu korespondencji publikowanych na łamach „Sztandaru Ludu” na temat niedociągnięć Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego, stan ten nie uległ poprawie.

Np. w dalszym ciągu autobus MPK linii 4 o godz. 16.00 przywozi pasażerów na końcowy przystanek dzielnicy Dziesiąta i odjeżdża pusty, nie zabierając pasażerów. Następny autobus zjawia się po półgodzinnym lub nawet godzinnym oczekiwaniu.

Wiemy, że tabor MPK jest szczupły, dlatego tym dziwniejszy wy-

daje się fakt, że w godzinach porównywalnych do pracy autobusy urzędzą tajemnicze manewry, a ci którzy wykupują stałe bilety miesięczne, czekają godzinę, często tylko po to, ażeby wskutek przeladowania lub niezatrzymania się autobusu, pieszo pójść do domu.

Trzeba też, aby Dyrekcja MPK zastosowała energiczne środki w celu położenia kresu ordynarnemu zachowaniu się obsługi, która na pytania zdenerwowanych pasażerów odpowiada drwiąco: „Jedziemy się opalać”.

Anna Habiniak

„W gospodzie Nr 2 w Lubartowie przy ul. Chlewiskiej kelnerki ordynarnie odnoszą się do gości — skarży się ob. Bronisław Leśniak. — Ob. Irena Szydłowska i ob. Janina Grabek denerwują się, gdy ktoś ośmieli się przerwać im tak interesujące zajęcie, jak szminkowanie się. Gdy robotnik lub chłop prosi o obiad, odpowiadają wyniośle, że podadzą, kiedy im się będzie podobało. Jeżeli zdarzy się, że ktoś zażąda książki zażaleń, kelnerki z drwiącą miną proponują mu aby „nauczył się wplierw pisać”.

Jak się okazuje, robotnicy i chłopci korzystający z baru Nr 2 w Lubartowie, nie tylko umieją pisać, ale wiedzą, gdzie należy skierować zażalenie, o czym świadczy kilka listów właśnie z Lubartowa. Kierownictwo PSS niezawodnie pouczy personel, aby podobne traktowanie konsumentów nie powtórzyło się więcej.

„W gospodzie Nr 2 w Hrubieszowie jest roztrągnięta kucharka — pisze ob. J. Nurzyński. — Gdy byłem na obiedzie w dniu 9 maja, zupa była taka siona, że nikt jej nie mógł przełknąć. Za to kotlet i ziemniaki były zupełnie niesłone, a solniczki na stolikach — puste”.

Zasygnalizowane przez naszych czytelników niedociągnięcia, jak opieszałość i niedbalstwo, brak troski o pełną wartość posiłków i o staranne ich przyrządzanie, ordynarne odnoszenie się do gości — powinny być przedmiotem ostrej krytyki i samokrytyki na naradach produkcyjnych personelu barów i gospód ludowych. Personel uspołecznionych zakładów zbiorowego żywienia powinien wziąć sobie mocno do serca krytyczne uwagi ludzi pracy i starać się o zlikwidowanie błędów. G. S.

Położyć kres niedbalstwu

Resztówka w Wywloczce (pow. Zamość) bardzo odczuwa brak dobrego kierownictwa. Ob. Stasiak kierownik gospodarstwa nie dba o rozwój hodowli, ani też o podniesienie wydajności z hektara. Rola jest zaniedbana i zarośnięta perzem. Nie widać też żadnej troski o hodowlę bydła, koni i przodny chlewniej.

Gdy robotnicy zwracają kierownikowi uwagę, słyszą w odpowiedzi, że on wie co robi, że to jest jego sprawa, bo on za to odpowiada.

Przez niedbalstwo kierownika uległa zniszczeniu dobra młocarnia, którą pozostawiono bez żadnej osłony na podwórzu, gdzie stoi już przez dwa lata.

Robotnicy skarżą się, że nie mają regularnie wypłacanego wynagrodzenia. Np. Antoni Golec czeka na wynagrodzenie jeszcze za miesiąc marzec i kwiecień.

Kiedy wreszcie władze nadrzędne zainteresują się sposobem gospodarowania ob. Stasiaka i położą kres niedbalstwu?

Feliks Pacyk



„NIEDOSZŁE MAŁŻEŃSTWO CZYLI TUCZNIK PRZYCZYNA TRAGEDII”

Osoby: 1) Referent rolny p. a. urzędnika Stanu Cywilnego.

2) On.

3) Ona.

4) Interessant.

Rzecz dzieje się w Prezydium GRN Wąwolnica.

AKT I.

Na scenie Urząd Stanu Cywilnego w Wąwolnicy, czyli Referat Rolny. Przy stoliku siedzi referent rolny, czyli urzędnik Stanu Cywilnego. Przed stolikiem On i Ona. Ona trzyma wiązankę tulipanów, On ma w kłapie bratek.

Urzędnik (wypełniając formularz): Ile lat?

On: 40.

Urzędnik: Obywatelka?

Ona: 35.

(Wchodzi interessant).

Interessant: Przepraszam pana referenta, ale ja w sprawie tych tuczników.

Urzędnik: Teraz nie mam czasu, muszę dać ślub.

Interessant: Ale za przeproszeniem pana referenta konie mi uciekną.

Urzędnik: Ile sztuk?

Ona: Panie urzędniku, to się waży losy mego życia, a pan takim głupstwami się zajmuje.

Interessant (urazony): Patrząc ja — głupstwa. Jednego, panie referencie, sto dwadzieścia kilogramów żywej wagi. Niech się pani nie boi, mąż pani nie ucieknie, a mnie konie się mogą zerwać.

On (oburzony): Panie urzędniku, ja się chcę żenić!

Urzędnik (spokojnie): Za chwilę leczkę. Rejestrowany?

On: Przecież już mówiłem, że jestem w rezerwie.

Urzędnik (niecierpliwie): Ale ja się pytam czy tucznik rejestrowany.

Interessant: Rejestrowany.

Urzędnik: Czy chcesz go za męża?

Ona (wściekła): Jak pan śmie!

On: (uspokajająco): Helusiu, to o mnie chodzi.

Ona: No, to pewnie że chcesz jeszcze jak chce.

Urzędnik: Dlaczego tak późno?

Ona (rumieniąc się): Pan jest niedyskretny panie urzędniku, ale za dowolę pana ciekawość — mamusia, się nie chciała zgodzić.

Urzędnik (ryczy z wściekłością): Jaka znowu mamusia, pytam się czego obywatel tak późno z tym tucznikiem przyjechał. Zwarować można. Już teraz sam nie wiem komu ślub dać.

Interessant: Mnie...

On (przerywa): Panie, ja się żenię, nie pan.

Interessant: To żeń się pan, ja tylko mówię, że mnie ośka pękła i dlatego się spóźniłem.

Urzędnik (krzyczy): Spokój, bo nie dam skierowania do rzeźni.

Ona (przestraszona): Ja nie chcę do rzeźni, ja chcę do męża. (Mdleje i pada w ramiona Interessanta zarzucając mu ręce na szyję. On dostaje szału. Policzkuje z zadróżki Interessanta oraz ubliża urzędnikowi. Następnie wyjmuje bratek z kłapy i depcze go zapamiętale, krzycząc przy tym straszliwie.)

On: Nie ma siły na świecie, która by mnie zmusiła do zawarcia małżeństwa w Urzędzie Stanu Cywilnego w Wąwolnicy!

(Tak, dobrze się domyślać. On ją porzuca i z pięknej sielanki powstaje tragedia. A wszystko dlatego, że w Wąwolnicy Urząd Stanu Cywilnego i Referat Rolny to jedna instytucja).

Kurtyna (załamując się tragicznie opada).

Na podstawie korespondencji N. K. reżyserował Jur. (5624)

Na tapecie



W Centrali Jajczarsko - Drobiarskiej w Tomaszowie Lubelskim obok dobrze wywiązujących się ze swoich obowiązków pracowników — mamy bumelantów, którzy waleśają się beczynnici. Są to m. in.: Paulina Kielnik, Ryszard Lekan, Władysław Kielnik, Mikołaj Bala-buch i Jan Guzowski. (5429)



Na drodze biegnącej z Jarosławca do Teratyna powstały dół i wyrwy o głębokości kilku metrów w miejscu, gdzie w pobliżu drogi wydobywano piasek. Prezydium GRN w Uchaniach uważa ten stan za rzecz naturalną, gdyż nie wydało żadnych zarządzeń w tej sprawie. (5210)



Młodzi traktorzyści z PGR Hrubieszów są zwolennikami kawalerskiej jazdy, wywołującej różne nieprzyjemne następstwa. Ofiarą takich popisów padają drzewa przydrożne, płoty itd. Przechodnie tracąc warkot nadjeżdżającego traktora, uciekają w popłochu. (4579)

St. Witek



Zarząd Gminnej Spółdzielni w Kotlicach z siedzibą w Niewirkowie, pow. tomaszowski nie troszczy się o remont dachu na budynku, w którym mieści się biuro Gminnej Kasy Spółdzielczej. Podczas deszczu woda przecieka przez sufit do wnętrza. (4459)

A. Zglobicki

„SZTANDAR LUDU”
Wydawca — NSW „PRASA”
Redakcja i Administracja — Lublin
ul. 3-go Maja 14 Lubelska Drukarnia
Prasowa — Lublin ul. 4 Ruczka 12
A — 3 — 10750



— Mamy gdzie się bawić — mówią dzieci z przedszkola Cukrowni Lublin. — mamy własny ogród a w nim własny ogródek jordanowski w którym używamy dużo ruchu słuchając muzyki z głośnika umieszczonego na drzewie. — Na zdjęciu Janusz Fabrowski i Wiesia Mróz interesują się ogrodowym akwariem.

(Foto M. Targoński)

Z sali koncertowej Dziecięcy koncert w Filharmonii

Dwa koncerty Filharmonii: piątkowy 30.V i niedzielny 1.VI zgromadziły publiczność „mieszana” gdyż — co rzadko widzi się na sali koncertowej w Lublinie — dostrzec można było sporo dzieci pomiędzy „dąsosymi” miłośnikami muzyki symfonicznej. Specjalnie dobrany program krótkich utworów symfonicznych, o tematyce przystępnej dla dzieci umożliwił najmłodszym zrozumienie koncertu.

W pierwszej części programu odegrana została pełna barwa suita baletowa Piotra Czajkowskiego: „Dziadek do orzechów”. Następnie orkiestra wykonała trzy części suity obrazowej Rymskiego-Korsakowa pt. „Złoty kogucik” opartej na tematyce baśni satyrycznej Aleksandra Puszkina pod tym samym tytułem. Jako trzeci utwór wykonana została baśń muzyczna Sergiusza Prokofiewa — „Piotruś i wilk”.

W trakcie wykonywania tego utworu komentator opowiadał pełną zycia i fantazji bajkę, przy czym, na jej wstępie przedstawiono po kolei poszczególne instrumenty charakteryzujące w motywach muzycznych osoby bohaterów.

Zespół orkiestry Filharmonii Lubelskiej pod dyrekcją Roberta Sztanowskiego wykonał wszystkie trzy utwory z odczuciem ich zasadniczych walorów. Biorąc jednak pod uwagę rzadkiego dotychczas na sali koncertowej słuchacza — dzieci, może należało by program skrócić do dwóch tylko utworów: „Dziadek do orzechów” oraz „Piotruś i wilk”, które są bardziej przystępne tym bardziej, że interesująca niespodzianką w programach Filharmonii były występy Teatru Młodego Widza pod kierownictwem Wandy Kaniorowej, przedłużające bardziej niż zwykle czas trwania koncertu.

Młodzi wykonawcy zespołu teatralnego (uczniowie i uczennice szkół lubelskich, znani zresztą naszym młodym słuchaczom) odtańczyli pomysłowego mazura „Przebieżeczka” w strojach łowckich oraz barwny taniec ukraiński.

Filharmonia Lubelska zdobywa sobie coraz szerszy krąg słuchaczy nie tylko wśród robotników lecz

427 absolwentów Technikum Chemii Spożywczej otrzymało świadectwa dojrzałości

W kwietniu i maju br. przed czerwoną Komisjami wyższe studia, a jeden absolwent pojedzie na studia chemiczne do ZSRR. — Reszta zasili kadry chemiczne naszego przemysłu. Już w dniach 6, 7 i 9 czerwca br. odbędzie się w szkole rozdanie absolwentów do pracy w poszczególnych gałęziach przemysłu.

Od 24 czerwca wejdzie na ekran

także wśród najmłodszych, spełniając zadania wychowawcze. Jest to rzecz konieczna, jeśli się zważy, iż dwie lubelskie szkoły muzyczne kształcą przyszłych muzyków, którym potrzebne jest obeznanie ze wszystkimi dziedzinami muzyki.

P. H.

Młodzież Studium Przygotowawczego UMCS w przededniu egzaminacyjnej sesji zlotowej

2 czerwca na Studium Przygotowawczym na UMCS w Lublinie rozpoczynają się egzaminy. Będą one podsumowaniem całorocznej pracy Studium i organizacji ZMP, która obecnie sesję egzaminacyjną przygotowuje jako sesję zlotową. Doceniając ten fakt, młodzież studencka znacznie poprawiła swoje wyniki w nauce. Świadczy o tym dopuszczenie wszystkich słuchaczy obu lat do egzaminów i zwolnienie 192 słuchaczy od egzaminów ustnych z kilku przedmiotów.

Wyniki te uzyskane zostały między innymi dzięki współzawodnictwu międzygrupowemu zorganizowanemu o pierwszeństwo w prawie uczestniczenia w Zlocie Młodych Przewodników Budowniczych Polski Ludowej.

Z dniem 10 czerwca upływa ostateczny termin szczepienia duru

Wydział Zdrowia Prezydium MRN w Lublinie zawiadamia, że aby dać możliwość poddania się szczepieniu przeciw duru brzusznemu tym mieszkańcom, którzy dotychczas nie dokonali tego obowiązku, przedłuża termin szczepień do dnia 10 czerwca br. Po tym terminie wszyscy uchylający się od szczepień będą karani grzywną do wysokości 4.500 złotych i karą aresztu do 3 miesięcy lub jedną z tych kar.

Co zobaczymy w czerwcu w kinach lubelskich

Do 8 czerwca na ekranie kina „Apollo” wyświetlana będzie II seria filmu opartego na powieści Wiktora Hugo pt.: „Nędznicy”.

Następnym filmem będzie adaptacja filmowa powieści Balzaca „Ojciec Goriot”, która ukaże się na ekranie pt.: „Kariery w Paryżu”. Akcja filmu rozgrywa się w okresie upadku Napoleona, kiedy we Francji władzę obejmuje dynastia Bourbonów. Jest to okres powrotu arystokracji rodowej do swych feudalnych majątków, godności i stanowisk dworskich. Jest to jednak już schyłek świetności arystokracji, po władze ekonomiczną i polityczną bowiem sięga nowa klasa przechodząca okres burzliwego rozwoju — burżuazja. Dojście do władzy tej klasy stwarza pole do ożywionej i skutecznej działalności aferzystów, „niebieskich ptaków” i wszelkiego typu hien społecznych, a jednocześnie wpływa demoralizująco na słabsze charaktery. 16 czerwca ujrzymy w „Apollo” wznowienie filmu produkcji radzieckiej pt.: „Na granicy”.

W trosce o wychowanie i zdrowie młodego pokolenia

Ponad 20 tysięcy dzieci skorzysta z wczasów letnich na Lubelszczyźnie

Dużą zdobyczą socjalną mas pracujących miast i wsi w Polsce Ludowej są wczasy letnie dla dzieci i młodzieży. Są one wyrazem szczególnej troski Rządu o wychowanie i zdrowie młodego pokolenia przyszłych budowniczych Polski socjalistycznej.

Racjonalnie zorganizowane wczasy zapewniają dzieciom i młodzieży zdrowie, radosny wypoczynek, wzmacniają siły fizyczne, uodporniają organizm, rozwijają samodzielność, zaradczą i młodzieży.

Komisje do spraw wczasowych przy Powiatowych Radach Narodowych czuwają nad należytym i sprawnym zorganizowaniem wczasów zgodnie z zarządzeniem pełnomocnika Rządu i pełnomocnika Prezydium WRN.

W dniu 29 maja br. odbyła się w Prezydium WRN w Lublinie konferencja aktywu ze wszystkich powiatów województwa lubelskiego, na której omówione zostało zagadnienie wczasów letnich. W konferencji wzięło udział ponad czterdzieści osób, przedstawiciele Prezy-

dium WRN, prezydów PRN oraz organizacji masowych.

Akcją wczasów letnich interesują się ponadto Wydziały Oświaty, które przeszkoliły ponad 900 osób spośród nauczycieli i młodzieży zorganizowanej w ZMP na kierowników i wychowawców placówek wczasowych.

Od trzech tygodni trwają badania lekarskie dzieci wyjeżdżających na wczasy letnie.

W wielu powiatach przeprowadza się remonty budynków zakwalifikowanych na placówki wczasowe, DOKP opracowuje plany przejazdów dzieci koleją, a Wydziały Handlu prezydów PRN przygotowują plany zaopatrzenia placówek w artykuły żywnościowe.

Na terenie województwa lubelskiego zakwalifikowano ponad 80 najładniejszych miejscowości, w których młodzież lubelska zdobywać będzie zdrowie i siły do dalszej nauki. Kolonie i obozy letnie rozmieszczone będą we wszystkich powiatach, z wyjątkiem Białej Podlaskiej, gdzie ze względu na niskie położone tereny nie przewiduje się ich organizowania.

W powiecie puławskim zorganizowane będą (w obu turnusach) 22 kolonie z liczbą 1.970 dzieci, w lubelskim 21 kolonii z liczbą 1.710 dzieci itp.

Największe nasilenie obozów letnich spotkamy w powiecie puławskim (11 obozów z 690 uczestnikami), w pow. tomaszowskim (7 obozów z 840 uczestnikami) oraz w pow. zamojskim (6 obozów z 560 uczestnikami).

Około 1.000 dzieci spędzi czas na koloniach w najpiękniejszym i najzdrowszym ośrodku Lubelszczyzny, jakim jest Kazimierz n/Wisłą, a ponad 500 dzieci wyjedzie na kolonie letnie do malowniczo położonego Nałęczowa. Około 1.000 dzieci wyjedzie do takich miejscowości wczasowych, jak: Zwierzyniec, Tomaszów Lubelski, Susiec w powie-

cie tomaszowskim, Siedliska w pow. Krasnostaw i innych.

W roku 1952 z obozów letnich skorzysta 2.500 młodzieży w wieku od 14 do 18 lat. Na kolonie letnie wyjedzie 3.500 dzieci w wieku od 7 do 14 lat, a na półkolonie około 2.400 dzieci w wieku od 3 do 14 lat. Akcją dziecińców, organizowanych przez prezydów Gminnych Rad Narodowych objętych zostanie 4.600 dzieci w wieku od 3 do 7 lat (pracowników PGR, spółdzielni produkcyjnych i chłopów małorolnych).

We wczasach organizowanych w większych miastach (Lublin, Chełm, Puławy, Zamość) weźmie udział 500 dzieci. Prócz tego poszczególne zakłady pracy organizują kolonie letnie i półkolonie dla około 6.000 dzieci. Razem więc z wczasów i obozów letnich skorzysta około 20.000 dzieci Lubelszczyzny.

Akademia Lekarska i Szkoła Felczerska zapewnią właściwą opiekę higieniczną i lekarską dla wszystkich kolonii i obozów. Ponadto każda placówka wczasowa zaopatrzona będzie w biblioteczkę podręczną oraz otrzyma konieczny sprzęt sportowy.

Zakrojona na wielką skalę i o dużym zasięgu społecznym tegoroczna akcja wczasów letnich dla dzieci i młodzieży spełni swoje zadania wówczas, kiedy organizacje masowe, Wydziały Oświaty oraz poszczególne Komitety Rodzicielskie i placówki szkolne wykonają swoje obowiązki.

Dlatego też najbliższy okres, jaki nas dzieli od rozpoczęcia akcji wczasowej, tj. do 25 czerwca br. musi być w pełni wykorzystany dla właściwego przygotowania placówek wczasowych na przyjęcie młodych gości. Obowiązkiem każdej organizacji masowej w terenie jest dokładne śledzenie przebiegu tych przygotowań i realna pomoc.

Julia Patrylas

Pełnomocnik Prezydium WRN do spraw wczasów letnich

Koło LPZ przy DOKP w Lublinie zorganizowało kurs motorowy

O pracy koła LPZ przy DOKP w Lublinie pisaliśmy już nie raz. Koło to dzięki systematycznej i planowej pracy osiągnęło poważne wyniki. Istnieje tu świetlica LPZ oraz przygotowano własnymi środkami wszystkie pomoce naukowe do kursu motorowego.

19 maja odbyło się uroczyste otwarcie kursu motorowego i stopnia. Jest to pierwszy kurs przy DOKP w całym kraju. Szkolenie prowadził tow.

W. Michalcuk

Lazowski — aktywny członek koła. Obejmuje ono podstawowe wiadomości o budowie silnika i zasadach jego pracy oraz ogólne wiadomości z fizyki i elektrotechniki potrzebne do zrozumienia zasad pracy silnika.

Poza tym słuchacze dowiedzą się tu jeszcze o przepisach drogowych i ratownictwie sanitarnym. Dla pogłębienia i uzupełnienia wiadomości do dyspozycji słuchaczy kursu pozostaje biblioteka świetlicowa bogato wyposażona w potrzebną fachową literaturę.

Po zakończeniu tego kursu zostanie zorganizowany kurs wyższy, który obejmie przede wszystkim budowę pojazdów mechanicznych oraz jazdę praktyczną. (p)



Teatr Państwowy im. J. Osterwy: „Wieczór Trzech Króli” Szekspira — godz. 19

Teatr Muzyczny — Operetka Straussa „Tysiąc i jedna noc” — godz. 19

KINA
Apollo — „Nędznicy” II część — godz. 16, 18, 20

Robotnik — „Mały partyzant” — godz. 16, 18, 20

Rialto — „Dubrowski” — prod. radz. — godz. 16, 18, 20

DYŻURY APTEK:
Krak. Przedm. 29. Stalingradzka 23, 1 Maja 29.

TELEFONY:
Pogotowie Elektryczne 29-61.
Służb. Prosznia 11-11 i 08
Pogotowie Ratunkowe 64-44 i 08.

film wspólnej produkcji francusko-włoskiej pt.: „Mury Malapagi”, którego akcja rozgrywa się w najuboższej dzielnicy portu Genui. Jest to historia zbiega ściganego przez policję francuską, a następnie włoską (wspaniała kreacja Jean Gábina). Film ten pokazuje solidarność wszystkich biedaków i wyzyskiwanych, w walce z policją, z oficjalną „sprawiedliwością”. Reżyserem tego filmu jest René Clément, twórca filmów „Bitwa o szynę” i „Potępieniecy”.

W kinie „Robotnik” na początku czerwca wyświetlany będzie film prod. czechosłow. pt.: „Mały partyzant”, następnie od dnia 9 czerwca wejdzie na ekran film produkcji węgierskiej pt.: „Strefa Zachodnia”, którego akcja toczy się we wschodniej i zachodniej strefie Berlina. Bohaterem filmu jest wybitny naukowiec węgierski — geolog prof. Akosz, który dostaje się w ręce amerykańskich imperialistów starających się przy pomocy przekupstwa, szantażu, i przemocy zmusić znakomitego uczonego do pracy nad środkami ma-

sowej zagłady. W kinie „Robotnik” ujrzymy poza tym następujące filmy: „Złote jezioro” (od 16 bm.), „Dziewczyna u źródła” (od 20 bm.), „Wesoła trójka” oraz kolorowy film radziecki pt.: „Zwycięzca przestworzy”. W planie filmów kina „Robotnik” mogą jeszcze zająć pewne miejsca.

W kinie „Rialto” wyświetlane będą następujące filmy: „Spisek bankrutów” — produkcji radzieckiej (1. bm.), „Dubrowski” — prod. radz. (12—15 bm.), „O 6-tej wieczorem po wojnie” prod. radz. (16—18 bm.), „Milczenie jest złotem” — prod. francuskiej (19—22 bm.), „Ślub z przeszłością” — prod. czeskiej (23—25 bm.), „Młodzi marynarze” — prod. radz. (26—29 bm.) oraz „Zapora” — prod. czeskiej (od 30 bm.). W kinie „Rialto” w każdym tygodniu będą dwie zmiany filmów.

Wielka impreza sportowa w NRD

Dobre wyniki polskich zawodników w Lipsku

Jak już informowaliśmy, z okazji IV Zjazdu FDJ w Lipsku odbywają się międzynarodowe zawody sportowe.

Poniżej podajemy wyniki techniczne. Wyniki zawodów lekkoatletycznych rozegranych w piątek 30 maja br.:

kula kobiet — 1) Niemann (NRD) 12,88, 3) Bregulanka 12,51, skok w dal kobiet — 1) Gyarmati (Węgry) 5,75, 2) Ilwica 5,70, 200 m mężczyzn — 1) Kolew (Bułgaria) 21,6, 3) Stawczyk 21,9, 5) Mach 22,0, 800 m — 1) Jungwirth (CSR) 1:53,1, 4) Potrzebowski 1:54,8, 5) Werbliński 1:54,8, 6) Jackiewicz 1:55,4, młot — 1) Nemeth (Węgry) 57,50, 6) Masłowski 50,81, 10.000 m — 1) Zatopek (CSR) 30:08,8, 2) Juhas (Węgry), 3) Syring (NRD).

W płycie wodnej reprezentacja NRD pokonała reprezentację Warszawy 7:3 (5:2).

W sobotę zakończył się mecz gimnastyczny Polska — NRD w konkurencji kobiet. Zwyciężyła drużyna NRD 454,50:454,30 pkt. Indywidualnie zwyciężyła Rakoczy (Polska) 77,53 pkt przed Scholz (NRD) 76,75 i Pippenburg (NRD) 75,63, 4) Świerzy (Polska), 5) Burgstein (NRD), 6) Kowalczyk (Polska).

W spotkaniu drużyn męskich po 8 konkurencjach prowadzą Polacy 369,85:365,35 pkt. Indywidualnie — prowadzi Sobala (Polska) 74,60 przed Gacą (Polska) 74,40 i Hellem (NRD) 73,25.

W niedzielę 1 bm. zakończono konkurencje lekkoatletyczne.

Z Polaków najlepszy wynik uzyskał Kielas w biegu na 3 km z przeszkodami, ustanawiając najlepszy wynik w Polsce czasem 9:18,2 min. Kielas zajął drugie miejsce za Apro (Węgry) 9:17,0. Szóstą miejsce zajął Oleśński w czasie 9:41,0.

W kuli zwyciężył rekordzista CSR — Skobla 16,09 przed Łomowski 15,62, Schmidt (NRD) 15,58 i Krzyżanowski 15,30.

Weinberg wygrał trójkosk wynikiem 14,26 przed Dagerowem (Bułgaria) 14,20. Bieg na 5.000 m wygrał Zatopek (CSR) 14:33,8 przed Beresem (Węgry) 14:34,0, Grajem 14:38,2 i Krzyżanowskim 15:15,8.

Ślabe wyniki uzyskali Polacy w skoku o tyczce. Ważny zajął 3 miejsce wynikiem 4 m, a Adamczyk był dopiero 6 — 3,80 m. Konkurencję tę wygrał Dragomir (Rumunia) 4,10 przed Homonayem (Węgry) 4,10.

Sztafeta 4 x 100 m mężczyzn: 1) Węgry 1:41,5, 2) Polska (Sucheński, Bułi, Stawczyk, Kizka) — 42,1, 3) CSR 42,2.

Sztafeta 4 x 100 m kobiet: 1) Węgry — 48,1, 2) NRD 48,5, 3) Polska (Arndt, Szwałkowska, Minnicka, Ilwica) 48,6.

Dysk kobiet — Dezsone 44,65 (rekord Węgier).

W zawodach pływackich Polacy startowali w dwóch konkurencjach. Na 1500 m st. dow. Gremłowski zajął 3 miejsce w czasie 19:50,2 za Węgrami Cserodasem 19:44,0 i Zaborski 19:36,1. Stelmazyk był 5 w czasie 21:23,9.

W sztafecie 4 x 200 m st. dow. mężczyzn zwyciężyli Węgrzy 9:13,5 przed Polską 9:17,0 (Stelmazyk, Tolkaczewski, Lewicki, Procel).

W płycie wodnej Węgry pokonali reprezentację Warszawy 14:0 (6:0).

Stal-Ogniwo na żuźlu 26:26

ŁÓDŹ (PAP). — Rozegrany w Łodzi mecz żużlowy między Ogniwem a Stalą zakończył się wynikiem remisowym 26:26.

Najlepszy czas dnia uzyskał Szwendrowski 1.23,2.

„Pochowawszy matkę, która zmarła w Symbirsku — piase krótko Szczęsny — przeprowadził się na drugi brzeg Wołgi i szliśmy pieszo do Woroneża, skąd miejscowy Komitet Pomocy odstawił nas do Połtawy. W Połtawie zmarła Helcia”.

17 września 1923 roku ostatni transport polskich repatriantów z Połtawy przybył do Mołodeczna. W jednym z wagonów znajdował się Szczęsny z ojcem, Weronką, Waluś i Kachną. Nad wyrkiem cieśli wisiał jak zwykle obrazek z Rzekucia.

II.

Póki jechali, to była zgoda, i pomoc wzajemna, i równość. Po równo składali się wszyscy na maszynistę i rewidentów „esalonu”, jednakowo iskali się wszyscy, kochali tę Polskę jedyną i koła podługu im grały: cacy-cacy rodacy...

A jak przyjechali, to się okazało, że nie jednacy. Są lepsi Polacy, są gorsi i tacy wreszcie jak ten cieśla z rodziną — z łaski.

Zaczęli się nagle wstydzili swoich wszy i brudu, i ubogich ciuchów. Pokornie szli do łaźni i na szczepienie w Mołodecznie, jedli zupkę komitecką w Białymstoku, stali godzinami w kolejce po wsparcie przed św. Duchem w Warszawie.

W Rzekuciu nie mogli już spojrzeć śmiało w oczy człowiekowi w czerwonej czapce. Ojciec złapał jeden toboł, Szczęsny drugi, Weronka wzięła Walusia z Kachną za rękę i tak chyłkiem przeszedł obok władzy, która spoglądała na nich z niemym wyrzutem i odwróciła się w końcu plecami.

Gospodarz jeden podwiózł ich z osiem kilometrów, potem skręcił do Przytęku. Został im jeszcze kawałek ścieżką przez ścierniska. Toboły były wielkie i ciężkie — często przystawiali.

Na pagórku ojciec nagle stanął pod zdziczałą gruszą i wskazując ręką w dół, wybełkotał:



Młodzież Szkoły Podstawowej w Wysokim (pow. Zamość) w wolnych chwilach od zajęć szkolnych spędza czas na boisku sportowym.

Zygmunt Budzyński

Wiceprzewodniczący Sekcji Boks WKKF

O błędnych werdyktach sędziowskich

Jeszcze nigdy tak dużo i to na łamach całej naszej prasy nie dyskutowano na temat sędziów bokserkich, jak ma to miejsce obecnie po finałach indywidualnych bokserkich mistrzostw Polski. I my, działacze i sędziowie bokserscy pragniemy dołączyć swój głos do tej ogólnej dyskusji. Już niejednokrotnie na naszych posiedzeniach omawiana była sprawa sędziowania walk, a w szczególności wpływu sędziowania na wychowanie zawodników, trenerów i publiczności.

Publiczność nasza była wielokrotnie świadkiem błędnych werdyktów sędziowskich, ferowanych przez sędziów klasy państwowej. Werdykty te spotykały się z ostrymi protestami publiczności, co przysparzało organizatorom dużo niepotrzebnego kłopotu. Ostatnio miało to miejsce podczas walk półfinałowych o mistrzostwo Polski, kiedy sędziowie ogłosili sto-

sunkiem 2:1 krzywdzący werdykt podczas walki w wadze półśredniej pomiędzy Nowakowskim i Wodkiewiczem, przyznając zwycięstwo pierwszemu. Protesty publiczności trwały przez cały ciąg następnej walki i z trudem udało się organizatorom zniwelować nieprzyjemną dla sędziów atmosferę.

Nie jest to przykład odosobniony. W ciągu szeregu spotkań o mistrzostwo I Ligi Zrzeszeniowej popełniono wiele takich sędziowskich „pomyłek”. Celowali w nich tacy sędziowie jak: Sucharda, Sitkowski, Karski i ostatnio Urbaniak.

Mając tak bogate „doświadczenia” z naszymi czołowymi sędziami nie mieliśmy specjalnych złudzeń, co do tego, że sędziowie ci (bez Urbaniaka i Suchardy) sędziując na finałach mistrzostw odstąpią od swej „zasady” błędnych orzeczeń. Trzeba przyznać, że nie omyliliśmy się. Śledząc jako delegat Sekcji, przebieg walk i sędziowanie finałów w Halli Mirowskiej, (a w szczególności w pierwszym dniu), utwierdził się w przekonaniu, że sędziowie ci mają swoją „zasadę”. Co gorsze zarazili nią innych sędziów, bo tym tylko możemy tłumaczyć obecną „formę” większości naszych arbitrow. I nie w tym tylko leży zło, że sędziowie popełniają tak jaskrawe błędy, ale i w tym, że błędów tych nie widzą i widzieć ich nie chcą. Jako przykład można podać następujący fakt. Kiedy w dyskusji, jaka miała miejsce po skończeniu walk półfinałowych w Lublinie, lubelski aktyw sędziowski zabrał głos krytykując szereg werdyktów, sędzia Sucharda wytypowany przez Sekcję Boks WKKF na „profesora” naszych arbitrow przeważył dyskusję „autorytatywnie” stwierdzając, że werdykty były słuszne, nie budzące żadnych zastrzeżeń,

Kursy instruktorów boks i piłki nożnej

W dniu 4 bm. rozpoczyna się zorganizowany przez Sekcję Boks WKKF siedmiodniowy kurs dla kandydatów na instruktorów boks. Na kurs ten, który odbędzie się w Chełmie zgłosiło dotychczas swój udział 20 kandydatów, członków Zrzeszeń Sportowych. Kurs prowadzić będą trenerzy Zieliński i Cegiarski. Kierownictwo powierzono przewodniczącemu PKKF tow. Bogdanowi Fidułow. Dalsze zgłoszenia na kurs przyjmuje Sekcja Boks WKKF do dnia 3 bm. włącznie. Odprawa wszystkich kandydatów odbędzie się w WKKF dnia 3 bm. o godz. 13-ej.

W tym samym terminie odbędzie się w Kraśniku kurs dla kandydatów na instruktorów piłki nożnej, zorganizowany przez Sekcję Piłki Nożnej WKKF. Dotychczas wpłynęło ponad 20 zgłoszeń. Dalsze zgłoszenia w terminie do dnia 3 bm. włącznie przyjmuje Sekcja Piłki Nożnej WKKF. Kurs prowadzić będzie trener Tymosiowski. Odprawa kandydatów odbędzie się w WKKF o godz. 13-ej dnia 3 bm.

Piłkarze FSQT zostaną godnie przyjęci

Sportowcy i młodzież szkolna intensywnie pomaga przy pracach na stadionie Ognia

Jak już pisaliśmy, w drugiej połowie czerwca na reprezentacyjnym stadionie „Ogniwa” (Wieniawa) będziemy gościć piłkarską reprezentację Związków Robotniczych Francji (FSGT), która rozegra międzypaństwowy mecz z krajową reprezentacją ZS Ognia.

W związku z tym gospodarz zawodów ZS Ognia Lublin zwrócił się z apelem do sportowców i społeczeństwa Lublina o pomoc przy końcowych pracach na stadionie, ażeby roboty zostały wykonane w terminie, co umożliwiłoby przeprowadzenie zawodów.

Apel ZS Ognia znalazł oddźwięk w społeczeństwie Lublina.

Codziennie przy pracach na stadionie można zobaczyć sportowców poszczególnych kół, młodzież szkolną, harcerzy, którzy walczą o terminowe zakończenie prac.

I tak chłopcy klas: 1b i 1c z Zasadniczej Szkoły Metalowej Nr 1 w Lublinie w ramach zobowiązań przedlotowych, wykonali roboty przy pracach ziemnych na sumę 500 zł, przewożąc 30 m³ ziemi.

Sportowcy koła Ognia przy Prezydium WRN i WKKF przepracowali 80 roboczo-godzin przy oczyszczaniu stadionu i przewieźli około 20 m³ ziemi.

Młodzież z Państwowej Szkoły Ogólnokształcącej im. Staszica w Lublinie podjęła apel i przepracowała 260 roboczo-godzin przy przebudowaniu ogrodzenia oraz wzniesła wszystkie szkoły ogólnokształcącej z terenu Lublina do przystąpienia do prac na stadionie.

Technikum Budowy Samochodów przepracowało 425 roboczo-godzin. Zobowiązania udziału w pracach przy budowie stadionu napływają codziennie na ręce gospodarza stadionu.

Pięć ogniw harcerzy ze szkoły TPD Nr 3 w Lublinie na specjalnej zbiórce w odpowiedzi na Apel Rady Okręgowej ZS Ognia zobowiązało się przepracować 100 roboczo-godzin przy budowie stadionu na Wieniawie.

Mając na uwadze ważność wykonania w terminie wielkiego obiektu sportowego Ognia, harcerze przy szkole TPD Nr 3 w Lublinie wzywają wszystkie drużyny miasta Lublina do pójścia w ich ślady. (w. g.)

Indywidualne mistrzostwa wojewódzkie juniorów w boksie

W dniach 13, 14 i 15 czerwca 1952 roku w Hall Sportowej w Lublinie odbędą się Wojewódzkie Mistrzostwa Juniorów w Boksie.

Organizatorem tegorocznych mistrzostw jest ZS Budowlani.

Zrzeszenia powinny nadesłać do Sekcji Boks WKKF Lublin (Nadstawna 22) oraz do Sekretariatu Budowlanych (Lublin, ul. M. Bucza 39), imienne wykazy startujących zawodników z podaniem daty urodzenia i przypuszczalnej wagi, w której będą startowali.

Do mistrzostw dopuszczeni zostaną tylko ci zawodnicy, którzy będą posiadali ważne okresowe badania lekarskie (okres 3 miesięcy) uprawniające ich do uprawiania sportu pięściarskiego.

Zawodnicy zamiejscowi otrzymają bezpłatne zakwaterowanie. (wg.)

Wyciąg kolarski na cześć złotu

Sekcja kolarska Zjednoczenia Budowlanych Mieszkanłowego w porozumieniu z WKKF i Zarządem Wojewódzkim ZMP organizuje na cześć Złota Młodych Przewodników — Budowniczych Polski Ludowej w dniu 15 czerwca wyciąg kolarski na trasie Naleczów — Kazimierz — Pulawy — Kurów — Garbów. Udział w wyciągu wezmą zawodnicy Ognia Lublin, Włókniarza Lublin, Ognia Krasnystaw, Budowlanych Warszawy i Budowlanych Lublin.

Czy bierziesz udział we współzawodnictwie przedlotowym?

Na górze chodził wiatr od Kujaw, z Mazowsza lub Dobrynia, i przestronnie w szyku cmentarnych zagonów, z widokiem na świetlisty, prosty w tym miejscu jak rozwora szlak wiślany — leżały nieboszczyki. Żywi w strasnym ścisłu dusili się na dole. Chata nad chatą, obora przy oborze, kupą beładną i zbitą — bedki jakieś czy opieki... Wiatru bał się ludzie jarowi, słońca czy przestrzeni — nie wiadomo. Nie wiadomo, dlaczego trzymali się swego parowu aż do cmentarza, nie dalej, najbliżej karczmę, plebanii i sołtysa. Czemu czcili zleżałość, i mrok, i wszelki murz po wiekach. Biedę mieli za otręt, którego niesposób uniknąć przy pracy. W Białą Niedzielę śmierć wynosili z Rzekucia i uroczyście topili w Malusi, a życie, by prząsnym nie było, zaprawiali z dnia na dzień kwasem krzywd sąsiedzkich.

Rzeczka była wąska i bardzo bystra. Górę przetarla przez wielki na dwoje i wciągnął jeszcze ostrym nurtem ryła w głębokim parowie pod wierzębami, pod olszyną, do samego ujścia, by tłuste ily odłożyć na „szlacheckim” brzegu.

Na tym brzegu mieszkali zamożniejsi gospodarze, zwani „szlachtą”, bo ich dziadkowie wykupili się z poddaństwa jeszcze przed pańskim powstaniem. Cały folwark wzięwszy za wspólną gotówkę, do podziału, przeniesli się na te ily, z łaski dziedzica szlachetniejsze przybrali nazwiska: nie Zebro ani Krzywoń, ani Butwik, ale Żebrowski, Krzywicki, Butkiewicz...

A biedniejsi zostali na piaskach i do tamtych chodził na odrobek pańszczyzny. Niedługo to trwało Bóg zezwolił, car ruski wyzwolił — ale wspomnienia tych lat kilku, gdy chłop nad chłopem był panem, onosiły się jak trujące opary; gorączkował się tym Rzekucie i bardzo podniecało. „Szlachta” wołała na „chłopów”, że chłamy, a „chłopi” na „szlachtę” — że Judaaze, i tak sobie przez rzeczke publiczlił.

(Ciąg dalszy nastąpi)

IGOR NEWERLY

Pamiętnik z Celulozy

— Wl-wl...

Wisielki imienia nie mógł wymówić. Siadł na tobole i płakał.

Płakał, bo przecież o to się modlił co wieczór lat bez mała dziesięć, żeby Bóg dozwolił bodaj przed śmiercią ujrzeć tę rzekę, tę ziemię i gruszę, gdzie stał jego dom, gdzie mu dzieci rodzila kobieta koścista i swarliwa, którą we wsi zwano „suchą Jewą”, a która go jednak znała najlepiej ze wszystkich ludzi, zagłodziła się w końcu dla niego i została na polskim cmentarzu nad ruską rzeką.

Najmłodsze, Waluś z Kachną, za ojcem na głos zapłakały, Weronka rogiem chusty rząsy otarła, a Szczęsny patrzył suchym okiem przed siebie na rzeczce „płosey” i „zatony” — tak się mówiło nad Wołgą, ale jak to-to nazywa się po polsku? — i widział jak na dion, że ich obraz jest fałszywy. Malarz ocenił: nie było tu płockiej ani włocławskiej świątyni, tylko błonia rozległe, pod skraj nieba, i wiechcie wierzb, i Wisła wcale nie modra i nie taka znów wielka. A to bardzo bolało: dlaczego jest mniejsza?

— Ano, przyjechali — westchnął ojciec. — A tera, co Panbóg da...

Między dwie zielone fałdy, które głęboką miedzą dzielą ziemię dobrzyńską od płockiej, w gęstwie sadów po zbożach — zaproszono się Rzekucie. Zagrody, przesuwając starym drewnem lub bieloną gliną, płyły się w górę, ale wyleźć z jaru nie mogły, uwikłane na dnie chruściami płotkami, co splecione legły wzdłuż miejsca, gdzie według Kłonowicza „rzeczka Malusia do Wisły siusia”.